

Chodziło bowiem o to, żeby na nich dopełniało się samo proroctwo, jako że już przed jego spełnieniem obowiązywały ich proroctwa; bo gdyby także i im tego rodzaju obowiązki odjęto, Proroctwa wydawałyby się raczej odrzucone niż spełnione. Natomiast, jeśliby je nałożono także i na pochodzących z pogaństwa, to wyglądałoby, że albo nie zostały one ustanowione jako przyrzeczenie Chrystusa, albo też sądzono, że jeszcze nadal Go zapowiadają. A zatem, pierwotny naród Boży, otrzymał nakaz zachowywania tego wszystkiego, co Go zapowiadało, zanim Chrystus przyszedł, żeby wypełnić Prawo i Proroków. Wolnym był od tego ten, kto rozumiał, do czego to wszystko się odnosiło, niewolnikiem zaś był ten, co tego nie rozumiał. Zatem, następny naród, przyjmując wiarę, która głosiła, że Chrystus już przyszedł, że został już umęczony i że już zmartwychwstał, w tych właśnie ludziach, których tego rodzaju wiara zastała jako przywykłych do tego rodzaju sakramentów, nie był zmuszony do ich przestrzegania, ani mu tego nie wzbroniano; w stosunku zaś do takich, którzy czegoś podobnego nie mieli, nie uważano, żeby tego rodzaju zwyczaj albo jakaś potrzeba ich przymuszała, i nawet im tego zabraniali, by w nich się uwidocznilo, że tamto wszystko zostało ustanowione ze względu na zapowiedzenie Chrystusa, i że po Jego przyjściu i wypełnieniu owych obietnic trzeba tamtemu położyć kres. Otóż tego rodzaju rozróżnienie i umiarkowanie, podyktowane przez Ducha Świętego działającego przez apostołów, było nie w smak niektórym wierzącym, którzy pochodzili z narodu uznającego obrzezanie; ci bowiem nie rozumieli tego, dopuszczając się nawet takiej przewrotności, że zmuszali nawracających się pogan do judaizacji. O nich to wspomniał Faustus pod imieniem Symmachian i Nazarejczyków, którzy przetrwali nawet do naszych czasów wprawdzie już w nieznaczonej grupie, ale nawet i w tej niewielkiej liczbie dali o sobie znać<sup>62</sup>.

18. Otóż, na czym się oni opierają, że uwłaczają Prawu i Prorokom, twierdząc, że Chrystus przyszedł raczej je znieść niż wypełnić, bo chrześcijanie nie wypełniają tego, co tam było nakazane, chociaż nie zachowują tego, co zapowiadało Chrystusa i stąd raczej nie zachowują tego, gdyż obietnice te Chrystus już wypełnił, ani już nadal nie są to obietnice, gdyż zostały spełnione; ich zapowiadające powinny się zakończyć na tych których ta wiara Chrystusowa zastała, gdy oni zostali pouczeni przez tak wielką ich realizację? Bo czyż chrześcijanie nie zachowują tego, co zawierają te słowa Pisma: "Słuchaj Izrael: Pan Bóg twój jest Bogiem jedynym; nie będziesz sobie sporządzał idola"<sup>63</sup> i tak dalej? Czyż chrześcijanie nie zachowują tego, co tam powiedziano: "Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego na daremno"?

<sup>62</sup> Por. wyżej przypis nr 15.

<sup>63</sup> Pwt 6,4.

Czyż chrześcijanie nie zachowują samego szabatu w tym, że odnosi się do zrozumienia prawdziwego odpoczynku? Czyż chrześcijanie nie szanują swoich rodziców, jak tam zostało nakazane? Czyż chrześcijanie nie powstrzymują się od nierządu, zabójstwa, kradzieży, składania fałszywego świadectwa, od pożądania żony bliźniego (lub od pożądania własności bliźniego)? - a to wszystko było przepisane w owym Prawie<sup>64</sup>. To są bowiem przykazania odnoszące się do obyczajności, tamte natomiast są sakramentami obietnic. Te wypełnia się dzięki łasce wspomagającej, tamte przez urzeczywistnienie zgodnie z prawdą. Jedno i drugie dzięki Chrystusowej, dającemu zarówno zawsze ową łaskę, obecnie zaś także objawiającemu, jak też przyobiecującemu wówczas tę prawdę, obecnie dopełnioną, ponieważ "Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska zaś i prawda dopełniona przez Jezusa Chrystusa"<sup>65</sup>. A w końcu to, co w człowieku żyjącym zostaje zachowane w sumieniu, dokonuje się dzięki wierze działającej przez miłość<sup>66</sup>. Natomiast tamto, wokół czego obracało się przyobiecujące znaczenie, przeminęło, kiedy nastąpiła rzeczywistość. Zatem, także i to nie zostało zniesione, ale wypełnione, gdyż Chrystus pokazał, że nie było to nieważne ani złudne, skoro spełnił to, co było ich oznaczeniem zapowiedziane.

19. Rzecz zatem nie przedstawia się tak, jak przypuszczał Faustus, że Pan Jezus niektóre (przykazania) uzupełnił, które jeszcze przed nadaniem Prawa przez Mojżesza już zostały wyrażone przez dawnych sprawiedliwych, jak na przykład: "Nie zabijaj". Tego On nie poddał krytyce, ale przeciwnie umocnił, skoro zakazał gniewu i niezgody<sup>67</sup>. Natomiast niektóre zniósł, jak te, co były właściwe prawu żydowskiemu, jak: "Oko za oko, ząb za ząb"<sup>68</sup>. Wygląda na to, że raczej zniósł je niżeli potwierdził, kiedy powiedział: "A Ja wam powiadam, nie opierajcie się złu. Lecz jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek nadstaw mu i lewy"<sup>69</sup> i tak dalej. My zaś twierdzimy, że również i to, o czym oni sądzą, że Chrystus to zniósł, niejako przez przytaczanie czegoś, co wydaje się być rzeczą przeciwną, a co zgodnie z obyczajami czasu wydawało się postanowieniem słusznym, obecnie też Chrystus nie zniósł, ale wypełnił.

20. Dlatego też w pierwszym rzędzie zapytuję ich, czy owi starożytni sprawiedliwi, Henoch i Set - bo to ich przede wszystkim Faustus wspomina - czy też jacyś inni, nie tylko przed czasami Mojżesza ale i Abrahama, jeśli byli, gniewali się bez powodu na swojego brata, albo

64 Wj 20,4.

65 J 1,17.

66 Ga 5,6.

67 Por. Wj 20,13; Mt 5,21.

68 Wj 21,24.

69 Mt 5,38.

powiedzieli bratu: "Głupcze". Skoro nie powiedzieli, to czemu czegoś takiego nie nauczali? Jeśli natomiast nauczali, pytam, czemu ich sprawiedliwość i naukę Chrystus dopełnił przez dodanie: "A Ja wam powiadam: Jeśli ktoś gniewa się na brata swego, albo kto by powiedział "racha", albo kto by powiedział "głupcze", ten będzie winien albo sądu, albo rady, albo ognia piekielnego"<sup>70</sup> skoro i tamci w taki sposób pędzili życie i napominali, że należy w taki sposób żyć? Czy owi sprawiedliwi nie wiedzieli, że należy poskramiać gniew, i żeby przez pojędliwe kłótnie nie drażnić brata, albo też, choć wiedzieli, lecz od czegoś takiego nie potrafili się powstrzymać? Zatem byli winni piekła, jak więc mogli być sprawiedliwi? Przecież nie ośmielisz się powiedzieć, że sprawiedliwość ich była do tego stopnia nieświadoma spraw należących do ich obowiązku, ani też, że była ona nieumiarkowana do tego stopnia, żeby uczynić ich winnymi piekła. Dlaczego zatem owo prawo, zgodnie z którym żyli także i starożytni sprawiedliwi, Chrystus wypełnił przez dodanie czegoś takiego, skoro także nie może istnieć ich sprawiedliwość bez czegoś takiego? A może powiesz, że gniew oraz język nieopanowany od czasu przyjścia Chrystusa poczęty być czymś niegodziwym, natomiast dawniej nie było rzeczą niegodziwą dopuszczać się czegoś takiego sercem albo ustami? Podobnie jak odosobnienie niektórych rzeczy ustanowionych w zależności od okoliczności czasów okazuje się, że obecnie czegoś nie godzi się czynić, co przedtem było wolno, albo to, co poprzednio nie było dozwolone, teraz wolno. Nie jesteś na tyle pozbawiony rozumu, żebyś coś takiego powiedział, ale jeśli nawet powiesz, to otrzymasz odpowiedź, że zgodnie z powyższym rozumieniem Chrystus nie przyszedł uzupełnić tego, czego brakowało dawnemu Prawu, ale ustanowić prawo, którego nie było. Jeżeli Chrystus żąda, żeby powiedzenie bratu "głupcze", które nie było czymś niesprawiedliwym u starożytnych sprawiedliwych, obecnie było uważane za niesprawiedliwe do tego stopnia, że każdy, kto coś takiego powiedziałby, był winnym piekła, to jeszcze nie odkryłeś, jakiemu to prawu czegoś podobnego kiedyś brakowało, które Chrystus obecnie wypełniłby przez dodanie powyższego.

21. A może prawo o zakazie cudzołóstwa u owych starożytnych mężów sprawiedliwych było połowiczne, dopóki nie zostało uzupełnione przez słowa Pana, żeby nikt nie spoglądał pożądliwie na kobietę? W takim bowiem znaczeniu przytoczyłeś owe słowa: "Słyszeliście, że powiedziano: Nie będziesz cudzołożył. A Ja wam powiadam, nawet nie pożądajcie. Oto dopełnienie" - powiadasz. Wyjaśnij dokładnie same słowa ewangeliczne, nie osłabiaj ich własnymi, przyjrzyj się, co zostało powiedziane, co masz sądzić, o owych bardzo dawnych sprawiedliwych. "Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż. A Ja wam powiadam:

<sup>70</sup> Mt 5,22.

Każdy, kto pożądlawie patrzy na kobietę, już się z nią cudzołóstwa dopuścił w swoim sercu"<sup>71</sup>. Czyż w taki sposób owi sprawiedliwi, Set czy Henoch, albo też jacyś inni do nich podobni, dopuszczali się cudzołóstwa w swoich sercach, że te ich serca nie były świątynią Boga, albo że cudzołożyli w świątyni Bożej? Jeśli czegoś podobnego nie ośmielił się powiedzieć, to w jaki sposób także i pod tym względem to prawo, jakie już u nich było pełne, Chrystus obecnie przychodząc uzupełni?

22. Na temat nie składania przysięgi zaś powiedział, iż także Chrystus uzupełnił pod tym względem to ich prawo<sup>72</sup>, nie mogę stwierdzić, jakoby starożytni sprawiedliwi nie przysięgali; przecież przekonujemy się, że nawet Paweł apostoł przysięgał<sup>73</sup>. Z waszych zaś ust nie schodzi częste przysięganie się, boć przysięgacie na światło, które jak muchy lubicie. Przecież umiecie myśleć, zresztą owa światłość umysłów nie jest całkowicie obca oczom, gdyż ona oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego<sup>74</sup>. Przysięgacie także na pana waszego Maniego, który w języku ojczystym zwał się Manes. Ale wy, ażeby u Greków nie wywołać skojarzenia z szaleństwem<sup>75</sup>, niejako odmieniając to imię i czyniąc je dłuższym, dołączyliście przyrostek, przez co bardziej wpadliście. W taki bowiem sposób wyłożył mi to któryś z was, dlaczego został nazwany "Manicheusz", żeby niejako w języku greckim oznaczało to: lejący mannę, gdyż po grecku lać znaczy "cheein"<sup>76</sup>. Co to ma wspólnego, nie wiem, chyba, żebyście śmieiej mogli marzyć o waszej głupocie. Przecież nie dodaliście w części przedniej jednej litery, żeby ona oznaczała mannę, ale w końcowej dodaliście dwie sylaby, nie nazywając go "Mannicheus", ale "Manicheus", żeby dla was nic innego nie zdawał się wlewać przez tak wydłużone i nic nie znaczące słowo jak tylko głupotę. Bardzo często też przysięgacie i przez parakleta, oczywiście nie tego, którego Chrystus uczniom obiecał i zesłał<sup>77</sup>, lecz przez tego samego, żeby po łacinie jego imię tłumaczyć jako "głupolej"<sup>78</sup>. Otóż, ponieważ nigdy nie ustajecie przysięgać, chciałbym wiedzieć, w jaki sposób zrozumiecie, że także i tę część prawa, którą pragniecie uważać za niezmiernie sta-

<sup>71</sup> Wj 20,14 i Mt 5,27.

<sup>72</sup> Por. Wj 20,7 i Mt 5,33-37.

<sup>73</sup> Por. Rz 1,3; Flp 1,8; 2 Kor 1,23.

<sup>74</sup> Por. J 1,9.

<sup>75</sup> Mania, gr. szaleństwo.

<sup>76</sup> W istocie jest tak, że "Mani" odpowiada bardziej źródłom perskim, "Manes" jest wersją grecką, a "Manicheusz" łacińską. W polskim tłumaczeniu oddano wszystkie wersje przez przyjęte już w języku polskim "Mani" (przypis: W.Myszor).

<sup>77</sup> Por. J 14,16 i 26; 16,7; Dz 2,2.

<sup>78</sup> Insanifusor.

rożytną, bo Pan ją wam uzupełnił, zwłaszcza ze względu na przysięgi Apostoła. Przecież jakąż wy macie powagę nawet u samych siebie, że nie powiem u mnie, albo u kogokolwiek z ludzi? Dlatego też uważam, że już jest rzeczą jasną, w jak odmiennym znaczeniu należy przyjąć to, co powiedział Chrystus: "Nie przyszedłem znosić Prawa, ale wypełnić". Zatem, trzeba przyjąć nie na podstawie owych dodatków, które odnoszą się albo do wyjaśnienia przedstawionych zdań, dawniej stosowanych, albo też do mówienia na ten temat, a nie odnoszą się do wypełnienia.

23. A ponieważ zabójstwo uważano jedynie za takie uszkodzenie ciała ludzkiego, które pozbawiało życia, Pan wyjaśnił, że do tego rodzaju zalicza się wszelkie niegodziwe poruszenie, które ma na celu przyniesienie szkody bratu. Stąd też Jan powiedział: "Kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą"<sup>79</sup>. A ponieważ uważali, że jedynie niedozwolone współżycie cielesne z kobietą nazywa się cudzołóstwem, Mistrz wykazał, że tego rodzaju pożądliwość jest niczym innym. Również dlatego, że krzywoprzysięstwo jest grzechem ciężkim, natomiast nie przysięganie, tak samo jak przysięganie na rzecz prawdziwą, nie jest żadnym grzechem, ale o wiele dalej oddalił się od krzywoprzysięstwa ten, kto w ogóle nie ma zwyczaju przysięgania, niż ten, kto jest skłonny przysięgać na rzeczy prawdziwe, Pan wolał, byśmy wcale nie przysięgając nie odchodzili od prawdy, niż przysięgając na rzecz prawdziwą zbliżali się do krzywoprzysięstwa. Dlatego też i Apostoł, w przemówieniach, jakie wygłaszał, nigdy nie przysięgał, żeby przez przyzwyczajenie do przysięgania nieświadomie nie popełnić krzywoprzysięstwa. Natomiast w listach, kiedy zastanowienie się jest większe i bardziej odpowiednie, widoczne jest w kilku miejscach, że przysięgał, żeby ktoś nie uważał, że i prawdziwa przysięga jest grzechem, ale raczej po to, żeby przekonać, iż raczej unikanie przysięgi zachowuje serca ludzkie od krzywoprzysięstwa. Przyjrawszy się temu przekonujemy się, że również nie zostało zniesione to, jak uważa Faustus, co słusznie pragnie, żeby się odnosiło do Mojżesza.

24. Tutaj także ich zapytuję, dlaczego chcieliby, żeby rzecz właściwą dla Prawa Mojżeszowego było to, co powiedziane jest starożytnym: "Będziesz miłował bliźniego twego, a będziesz miał w nienawiści twego nieprzyjaciela"<sup>80</sup>. Czyż i Apostoł nie nazwał niektórych ludzi jako "obmierzyłych Bogu"<sup>81</sup>? A rzecz jasna, że i w tym napomnieniu sam Pan upomina nas do naśladowania Boga. "Abyście byli - powiada - synami Ojca waszego, który jest w niebie, ponieważ On sprawia, że słońce wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych

79 1 J 3,15.

80 Kpł 19,18.

81 Por. Rz 1,30.

i niesprawiedliwych"<sup>82</sup>. Należy zatem zapytać, w jaki sposób trzeba rozumieć za przykładem Boga, o którym Paweł powiedział, że niektórzy są dlań obmierzłymi, że nienawidzą nieprzyjaciół, jak też za przykładem Boga, który każe słońcu świecić dobrym i złym i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, i na tych, którzy mają miłować nieprzyjaciół. Wówczas okaże się, że Pan chciał przytoczyć tym, którzy źle rozumieją wyrażenie "będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego", ponieważ w ogóle nie wiedzą, żeby miłować swoich nieprzyjaciół. Ale tłumaczenie jednego i drugiego, w jaki sposób należy je zachowywać, jest rzeczą zbyt długą. Tymczasem zwracamy się do tych, którym ogólnie się nie podoba, jeśli ktoś ma w nienawiści swego nieprzyjaciela, kto z nich zasłania czoło, gdy ich pytamy, czy Bóg miłuje ich lud ciemności, albo jeśli obecnie dlatego należy miłować nieprzyjaciół, że jest w nich częśćka dobra, czy nie powinniśmy ich dlatego nie mieć w nienawiści, że jest w nich częśćka zła. W stosowaniu tej zasady rozstrzyga się i zdobywa naukę, że nie jest przeciwstawne przykazanie, które podaje dawne prawo: "będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego" temu wyrażeniu z Ewangelii: "Miłujcie nieprzyjaciół waszych"<sup>83</sup>. Chodzi o to, że każdy niegodziwy człowiek, jako niegodziwy, powinien być znienawidzony, natomiast jako człowiek miłowany, żebyśmy w nim potępiali to, co słusznie u niego ganimy, to znaczy wady, i żeby inny dzięki temu, co u niego słusznie miłujemy, czyli samą ludzką naturę, uwolnili z wad. Powiem, że taka jest zasada, według której zarówno nienawidzimy nieprzyjaciela ze względu na to, co w nim jest złego, czyli nieprawość, i miłujemy nieprzyjaciela ze względu na to, co w nim jest dobrego, czyli stworzenie rozumne i społeczne, chyba że przekonamy się, że on nie z natury czy swojej czy cudzej, ale przez swoją własną wolę stał się zły. Oni natomiast uważają, że skutkiem natury ludu ciemności<sup>84</sup> człowiek jest zły, której cały bóg - według nich - się obawiał, zanim w części się go pokonało, a w części on tak go pokonała, że nie jest całkowicie uwolniony. Po wysłuchaniu więc i bez zrozumienia tego, co zostało powiedziane dawnym: "będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego", ludzie w stosunku do innych kierowali się nienawiścią, skoro mieli nienawidzić jedynie wad. Otóż takich Pan poprawia słowami: "Miłujcie nieprzyjaciół waszych". Ten, który się wyraził: "Nie przyszedłem znosić Prawa, ale wypełnić" On w kwestii nienawiści nieprzyjaciół nie zniósł tego, co zostało napisane w Prawie, nakazując oczywiście, żeby miłowali nieprzyjaciół. Zmusił On nas do zrozumienia, w jaki sposób możemy

<sup>82</sup> Mt 5,43 i n.

<sup>83</sup> Mt 5,43.

<sup>84</sup> "Lud ciemności" jako pokolenie bytów przeciwstawiających się Bogu. Por. wszystkie wypowiedzi według Indeksu.